Rok XI. Kraków-Podgórze środa 18 września 1912. Nr. 212

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zmiany ministeryalne.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 16 września.

W sobotę hr. Stürgkh objął urzędowanie. Jest to dowodem, iż stan jego zdrowia nie pozostawia nic do życzenia. Jego wzrokowi nie zagraża niebezpieczeństwo. Wypoczynek przymusowy, któremu hr. Stürgkh był zniewolonym się poddać, posłużył mu raczej, aniżeli zaszkodził. Niezmiernie rześki fizycznie i świeży duchowo, hr. Stürgkh zabrał się do pracy. Jego najbliższem zadaniem będzie przygotowanie sesyi jesiennej delegacyjnej i sesyi jesiennej parlamentu. Sesya delegacyjna w tym roku nie przedstawia zbytnich trudności, ponieważ minister wojny cofnął zamiar wystąpienia z żądaniami nadmiernemi kredytów wojskowych. Przekonał się, że stan finansów austro-węgierskich nie pozwala na to, by już w roku bieżącym wystąpić z tego rodzaju nadmiernemi żądaniami. Należy pamiętać, iż austryacki minister skarbu musi w ciągu nadchodzącej sesyi jesiennej i zimowej przeprowadzić reformę finansową. Miano reformy finansowej jest jedynie pięknie brzmiącem określeniem uchwalenia nowych podatków. Nie byłoby rzeczą łatwą dla ministra skarbu żądać od obywateli nowych podatków, podczas gdy równocześnie minister wojny domagałby się setek milionów na cele zbrojeń. Nie ulega wątpliwości, że zbrojenia są potrzebne. Ale szerokie masy ludności nie umieją się pogodzić z tym faktem, nie umieją podciągnąć pod jeden mianownik faktu, że z jednej strony minister skarbu podkreślił olbrzymi niedobór, który grozi skarbowi austryackiemu w latach najbliższych na wypadek nieuchwalenia nowych podatków, z drugiej strony minister wojny z lekkiem sercem jest gotów wydać setki milionów na nowe zbrojenia. Ten ostatni wzgląd w połączeniu z oporem rządu węgierskiego przeciwko żądaniu nowych kredytów wojskowych skłonił niewątpliwie ministra wojny do porzucenia pierwotnego zamiaru, by już w roku bieżącym domagać się nowych kredytów na cele uzbrojenia artyleryi, na cele uzupełnienia fortec nadgranicznych i na cele zakupienia rozmaitych kategoryj materyału wojennego. Dzięki temu umiarkowaniu ministra wojny, przebieg sesyi delegacyjnej w delegacyi austryackiej będzie prawdopodobnie gładkim.

Tylko minister spraw zagranicznych hr. Berchtold będzie musiał łamać sobie głowę, w jaki sposób zaspokoić ciekawość delegatów, dopytujących się o położenie międzynarodowe na tle wojny włosko-tureckiej, na tle koncentracyi floty francuskiej na Morzu Śródziemnem i na tle agitacyi wojennej w Bułgaryi. Że hr. Berchtold nie miałby wielkiej ochoty odpowiadania na interpelacye i na zapytania delegatów, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przedewszystkiem dlatego, że dyplomaci zawodowi wogóle hołdują zapatrywaniu, iż tylko oni jedni rozumieją się na sprawach polityki międzynarodowej i że nikt inny nie ma prawa wtrącania się do zagadnień tego rodzaju. Powtóre dyplomacya austro-węgierska jest jeszcze szczelniej zapiętą na wszystkie guziki, niż dyplomacya innych krajów. Pochodzi to stąd, że dyplomacya austro-węgierska rekrutuje się niemal wyłącznie z członków tylko jednej klasy, a mianowicie arystokratów, którzy są skłonni do patrzenia z góry na ludzi, nie należących do owej kasty wybrańców losu.

Wreszcie hr. Berchtold będzie w swoich odpowiedziach starał się unikać wszystkiego, co mogłoby naruszyć wrażliwość innych gabinetów, zwłaszcza tych gabinetów, które, jak włoski, turecki, francuski — są w tej sprawie bezpośrednio zainteresowanymi. — Z góry tedy można powiedzieć, iż odpowiedzi hr. Berchtolda na zapytania, tyczące się sytuacyi międzynarodowej, wypadną blado i ogólnikowo.

Do przygotowań, mających na celu gładkie przeprowadzenie sesyi parlamentarnej jesiennej, należy w pierwszej linii uzupełnienie gabinetu. Formalnie — jak wiemy już z poprzedniego — jest do obsadzenia tylko teka rolnictwa po zmarłym dr Brafie. Ta teka — co wiemy także z poprzedniego — ma przypaść Czechom. Jest to więc sprawa nie jako domowa pomiędzy stronnictwami czeskiemi.

One same muszą się między sobą zgodzić, kogo należy z pomiędzy stronnictw czeskich powołać do gabinetu, kto będzie najlepiej bronił interesów i kto będzie najlepiej obok obrony interesów fachowych rolniczych dbał o interesy specyficzne czeskie w gabinecie, który nie posiada ministra czeskiego. Dotychczas sprawa obsadzenia teki rolnictwa idzie oporem. Jest to objaw zupełnie naturalny, ponieważ w gruncie rzeczy pomiędzy Czechami, mimo zgody pozornej, panuje bardzo dużo waśni domowych. Ta waśń domowa nie występuje może tak jaskrawo na zewnątrz, jak walka domowa w Kole polskiem, jest ona jednak znaczną i uniemożliwia gładkie obsadzenie teki rolnictwa. Prócz teki rolnictwa będzie jeszcze do obsadzenia teka handlu, ponieważ minister handlu dr Roessler jest zbyt cierpiącym, by mógł podołać temu zadaniu.

Ponieważ minister handlu ma w najbliższym czasie rozpocząć przygotowania do odnowienia traktatów handlowych na rok 1917 przeto ministrem handlu musi zostać tęgi fachowiec, który nie byłby manekinem w rękach swoich referentów, lecz umiał zarówno referentom, jak i parlamentowi wskazać dro-

Żywa pochodnia.



(Opis wewnątrz numeru.)

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

gę właściwą do poprawienia coraz to gorszego bilansu handlowego monarchii. Nadto trzeba pamiętać, że nowy minister handlu będzie miał do zwalczania wiele daleko idących i nieusprawiedliwionych żądań węgierskich. Polityka handlowa Węgier prawie w wszystkich wypadkach ma żądania wprost odmienne, niż polityka handlowa austryacka. Węgry są krajem rolniczym. Rolnicy węgierscy i hodowcy bydła na Węgrzech mają interes w utrzymaniu niezmiernie wysokich ceł ochronnych na wszystkie środki żywności. W ten sposób rolnicy węgierscy otrzymują premię wysokich cen za swoje produkty rolnicze kosztem ludności austryackiej.

Pozornie zdawałoby się — dodamy tutaj od siebie — że interes Galicyi domagałby się takiej samej polityki cłowej, jak interes Węgier, ponieważ Galicya jest także krajem przeważnie rolniczym. W gruncie rzeczy jest faktem, że Galicya z swoją nadmierną ludnością nie produkuje tyle płodów rolniczych, by mogła się obejść bez przywozu pewnych produktów rolniczych, przedewszystkiem z Węgier. W gruncie rzeczy tedy wysokie cła ochronne na zboże i mięso, istniejące za sprawą rolników węgierskich, nakładają także i na Galicyę haracz, opłacany Węgrom.

Uzupełnienie gabinetu prawdopodobnie nastąpi już w dniach najbliższych ponieważ nowi ministrowie musza mieć przynajmniej kilka tygodni czasu swobodnego, by się mogli zapoznać z wszystkimi szczegółami swojego urzędowania i stanąć przed Izbą poselską jako tędzy znawcy wszystkich spraw, należących do powierzonego im wydziału.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dnin wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-tu frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykański
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt. Dn. 17. września. Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·22 do 11·23; pszenica na kwiecień od 11·76 do 11·77; żyto na październik 9·71 – 9·72; na kwiecień od 10·13 do 10·14; owies na październ. od 10·16 – 10·17; na kwiecien od 10·46 do 10·47; kukurydza na sierp. 9·38 – 9·39; na maj od 7.68 do 7·70; rzepak na sierpień od —·— do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzym. — Pogoda: pochmurno.

Groźna sytuacya na Bałkanach?

Opinia króla Mikołaja. — Król Piotr i król Mikołaj pojednali się. — Kocioł albański. — Zbrojenia Turcyi. Oficerzy bułgarscy żądają wojny z Turcyą.

Korespondent „Morgonpost“ z Cetylii rozmawiał z królem Mikołajem czarnogórskim. Król oświadczył, iż na granicy trwają bezustannie niepokoje i trudności, tak, że lada chwila nastąpić mogą rozmaite niespodzianki. Wśród rozmowy król otrzymał kilkakrotnie od ordynansowych oficerów doniesienia. Wzburzony zawołał do korespondenta:

— Jedź pan na granicę i przekonaj się sam! Na naszą notę nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Położenie stało się tak poważnie, iż nie ręczę, czy już za kilka dni nie dojdzie do wojny.

Z Belgradu donoszą: Król Piotr i król Mikołaj czarnogórski wobec groźnego położenia pojednali się. Pojednanie nastąpiło przez wymianę własnoręcznych listów.

Młodotureckie pisma zamieszczają niepokojące doniesienia o sytuacyi w **Albanii**. Powstańcy napadli na pewną miejscowość w pobliżu Durazzo lecz zostali odparci. Walka była zacięta. Powstańcy stracili 40 zabitych, 80 rannych. W Skutari na rynku zabito dwóch żandarmów, ciężko zraniono majora.

Turcya ściąga wojska do Macedonii.

Ze Smyrny odeszła **dywizya** wojsk tureckich, która rozdzielona będzie wzdłuż granicy bułgarskiej.

Wychodzący w Sofii specyalny organ oficerów rezerwy domaga się energicznie wojny z Turcyą i kończy artykuł słowami, że „król albo powinien natychmiast wydać wojnę, albo złożyć rządy w ręce dzielniejszego człowieka“.

O sejmową reformę wyborczą.

Posiedzenie prezesów sejmowych klubów polskich odbędzie się, zamiast we wtorek 17 b. m., we **środę** 18 b. m., o godz. 4 popołudniu we Lwowie.

Posiedzenie komisyi reformy wyborczej, zapowiedziane przez prezesa dr Leo na środę 18 b. m., **zostało odwołane** bez oznaczenia nowego terminu.

Koniec rokowań pokojowych.

Z Konstantynopola donoszą:

Tureccy pokojowi pośrednicy opuszczają w tych dniach Szwajcaryę, po zadowalającem ukończeniu rokowań. Turcya nie uznaje zwierzchności Włoch nad Tripolisem, tylko włoską okupacyę.

Z autentycznego źródła donoszą, że ostatni projekt pokojowy włoski zawierał żądanie, ażeby Porta proklamowała niezawisłość Lybii (?), i w ten sposób zrzekła się swoich interesów w tym kraju, a Włosi już się z krajowcami porozumią. Porta odrzuciła ten projekt. — Pośrednicy tureccy już opuścili Lozannę. (*Patrz telegramy na str. 6*).

Sytuacya na Węgrzech.

Opozycya bojkotuje delegacye. — Zerwanie rokowań ugodowych. — Hr. Andrassy w opozycyi. — Optymizm rządu, który chce zgody.

Budapeszt, 17 września.

Opozycyjne stronnictwa odmówiły przyjęcia mandatów delegacyjnych, a na wezwanie partyi rządowej, by opozycya mianowała swoich kandydatów, opozycya nie reagowała.

Na poufnej konferencyi przywódców opozycyi, uchwalono obstawać przy tem, by nie mianować parlamentarnej komisyi do rokowań z rządem, **dopóki Lukacs stoi na jego czele**. Hr. Juliusz Andrassy zgłosił do opozycyi akces.

Na wczorajszej konferencyi narodowej partyi pracy oświadczył prezydent gabinetu Lukacs, że rząd stwierdza ten pocieszający objaw, iż agitacyi opozycyjnej nie udało się ogarnąć szerokich warstw ludności. Jednak mimo oczywistego stanowiska ludności przeciw opozycyi, chce ona być dalej nieprzejednaną. Co do reformy wyborczej, to powinna ona objąć także przemysłowych robotników odpowiednio do ich inteligencyi i udziału w ciężarach. Zakończył: W ostatniej godzinie jeszcze podajemy rękę do zgody; w razie ataku partya będzie się bronić, musi jednak z góry odrzucić odpowiedzialność za skutki.

Car jedzie!

(*Korespondencya własna „Nowin“*).

Warszawa, 15 września.

Każdy drzyjazd lub przejazd cara jest wprost tragicznym wypadkiem dla ludności tych miejsc, które nawiedzi klęska pobytu cara, stokroć może gorsza od klęsk żywiołowych, jak powodzi, zarazy morowej lub cholery. Bynajmniej nie zakrawa na przesadę twierdzenie, że gdzie car stąpi, tam trawa nie wyrośnie.

Dzisiaj rano car ma przyjechać do Czyszewa, miasteczka w gubernii łomżyńskiej, gdzie odbywają się obecnie manewry wojskowe. Zapowiedziany ten przyjazd od kilku tygodni trzymany był w bardzo ścisłej tajemnicy. Prasie nie pozwolono nic o tem pisać i tylko szał ochronnych środków, jakie policya i ochrana przedsięwzięły w gub. łomżyńskiej i warszawskiej nasuwał słuszne przypuszczenia, że jesteśmy w przededniu klęski przyjazdu cara. Na przestrzeni Białystok-Łapy-Warszawa-Skierniewice dzieją się rzeczy wprost straszne. Niema domu, ba, rodziny nawet, z której nie porwanoby kogoś i nie osadzono w więzieniu, lub zesłano do dalszych gubernii. Stora carskich szpiclów rozpostarła swą czujność na całej przestrzeni przejazdu cara. Nocami w miastach i miasteczkach, położonych w pobliżu toru kolejowego, którym ma przejeżdżać car, wciąż słychać szczęk ostrogów i pałaszów żandarmskich. Ulice zamykane są kordonami wojska, nikomu nie wolno wówczas przechodzić ulimi. Śpiących mieszkańców budzi pukanie do drzwi: „Proszę otworzyć, depesza“, w ten sposób zwykle wdzierają się żandarmi nocami do domów. „Stać spokojnie, ręce do góry“, rozbrzmiewa rozkaz oficera żandarmskiego, który następnie występuje z propozycyą wydania mu broni i nielegalnych pism, które, powiada, tak czy owak znajdzie, a więc dla zaoszczędzenia mu tylko fatygi. Następuje przetrząsanie wszystkiego, co tylko jest w mieszkaniu.

W domach, wzbudzających w żandarmach podejrzenie, odrywa się deski od podłogi, wybiera się kaile z pieców, rozpruwa się poduszki itd. Po takiej wizycie żandarmów mieszkanie przedstawia widok jakiegoś katastrofalnego spustoszenia. Dużo czasu i kosztów trzeba, by doprowadzić następnie mieszkanie do normalnego stanu.

Najbardziej niebezpiecznem wydaje się żandarmom, jeśli rodzina składa się z kilku młodych ludzi, uważane to jest przez nich za „ognisko rewolucyjne“. W Łomży, Szczuczynie i Grajewie pułkownik żandarmeryi Nikiforow polecił osadzać w więzieniu przynajmniej po jednym młodzieńcu, by zgnieść „hydrę rewolucyjną“ w takich rodzinach.

Znacznie gorzej się dzieje z mieszkańcami domów, położonych tuż, w pobliżu toru kolejowego. Z takich domów mnóstwo osób w obawie szykan wyjechało, gdyż fizycznym niepodobieństwem stało się pozostawać w nich nadal. Na kilka dni przed przyjazdem cara kazano w domach wszystkie okna, wychodzące na tor pozabijać szczelnie deskami, piwnice zasypać ziemią, rozebrać schody prowadzące na strych, słowem mieszkańców tych domów skazano na szereg tak monstrualnych zarządzeń, że życie stało się wprost niemożliwe.

Dawne najazdy całych hord tatarskich są zdaje się, niczem w porównaniu z klęską przyjazdu cara.

W jutrzejszej korespondencyi prześlę wiązankę charakterystycznych faktów na tle szału żandarmsko-ochronnych środków. a.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Car dzisiaj ma wyjechać z Czyżewa, aby się udać przez Kułuszki z pominięciem Warszawy do Spały. Carowi towarzyszy wielki książę Dymitr Pawłowicz. Skałłon, gubernatorzy łomżyński i warszawski.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu całej ubiegłej niedzieli i poniedziałku odbywały się masowe aresztowania w Warszawie i wzdłuż toru kolejowego, którym miał przejeżdżać pociąg carski. W Warszawie w ciągu tych dwóch dni aresztowano przeszło 150 osób.

Mrowisko zabawką.

Z każdym rokiem odgrywa nauka większą rolę w świecie zabawek. Maszyny parowe, małe piece gazowe i t. p. już stanowią rozrywkę dzieci. Rok obecny wszakże dał mieszkańcom Londynu zupełnie oryginalną, a prawdziwie cenną zabawkę naukową — pu-

dełko szklane z mrowiskiem. Pudełko ma stopę kwadr. wielkości, a głębokość mrowiska wynosi mniej więcej jedną czwartą cala; otoczone jest mocnemi drewnianemi ramami. Mrowisko zaludniono jest przez 200 mniej więcej mrówek roboczych.

Anglik, który wpadł na pomysł sprzedawania tych mrowisk, był kiedyś na odczycie pewnego entomologa, demonstrującego takie mrowisko, a wzbudziło ono wśród publiczności takie zajęcie, że panie zwłaszcza, błagały prelegenta, aby im takie same dostarczył. Przez górną szybę pudełka można widzieć, jak mrówki poruszają się i pracują: budują one sobie od wejścia korytarz, prowadzący do komórki głównej, skąd prowadzą trzy drogi do wnętrza, gdzie na środku stoją trzy filary. W głębi położone są „pokoje dziecinne" gdzie pielęgnowane są młode mrówki. Mają też mrówki swoje „krowy", prowadzone przez robotnice na paszę. Przy pomocy szkła powiększającego można widzieć mszyce, służące za „krowy". Niektóre mrówki stoją gromadkami, jak gdyby opowiadały sobie nowiny, inne wędrują z ciężarami główną drogą, inne wreszcie zajęte są pielęgnowaniem dzieci.

Takie mrowisko trzyma się podobno 6 lat: zwierzątka trzeba karmić tylko cztery razy do roku, a za każdym razem wystarczy łyżeczka wody i szczypta miodu. — Temperatura pod szkłem nie przeszkadza mrówkom— pracują one we dnie i przy sztucznem oświetleniu.

Popyt na te mrowiska jest bardzo duży, a rodzice studyują dokładnie życie mrówek, by módz je objaśniać później dzieciom.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tragedya w rodzinie dorożkarskiej na Zakrzówku.

Mąż zabija żonę.

Kraków, 16 sierpnia.

Krakowski dorożkarz Jakób Kulka, liczący 54 lat, zamieszkały w Zakrzówku, żył od dłuższego czasu źle ze swą żoną Anną, a to dlatego, że ta lubiała się zapijać. Na tem tle przychodziło między małżonkami do częstych kłótni i bitek.

Dnia 20 czerwca br. Kulka rozgniewany na żonę o to, że zarzuciła klucz od komórki, rzucił się na nią w podwórzu w obecności kilku sąsiadów i zaczął ją okładać pięściami po głowie i plecach. Jedna ze sąsiadek, Marya Musiałowa, zaczęła go mitygować, lecz wówczas Kulka zaczął wykrzykiwać, „że musi żonę zabić!"

Nieludzkie katowanie żony trwało dłuższy czas; oniemieli ze strachu sąsiedzi w obawie przed własną skórą, nie mieli odwagi spieszyć z ratunkiem. Pod razami silnej, twardej pięści dorożkarskiej, Kulkowa legła nieprzytomna na ziemi. Wówczas dopiero Kulka się zreflektował i przeniósł żonę do domu, gdzie ją troskliwie umieścił na łóżku. Kulkowa na drugi dzień umarła. Sekcya zwłok wykazała, że wskutek silnych urazów w głowę nastąpił krwotok międzyoponowy, który spowodował śmierć.

Dzisiaj stanął Kulka przed przysięgłymi, obwiniony o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Trybunałowi przewodniczył r. s. Niklewicz, oskarżenie wnosił prokurator dr Maryan Lang, bronił adw. dr Gleitzmann.

Obwiniony przyznał się do pobicia żony, twierdzi jednak, że ją bił lekko, w granicach małżeństwem dozwolonych i że wskutek popchnięcia żona tak nieszczęśliwie się przewróciła, iż głową uderzyła o kamień na podwórzu. Liczni jednak świadkowie zajścia zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 17 września.

Przy słabym komplecie odbyło się wczoraj pierwsze po wakacyach posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczył prez. dr Leo.

Sekr. prez. dr Kannenberg odczytał nadeszłe pisma. Minister Długosz dziękuje za uprzejme słowa, któremi Rada wspomniała o jego staraniach około założenia Akademii górniczej w Krakowie. Komitet zjazdu Skargowskiego zaprasza Radę do wzięcia udziału w zjeździe, który się odbędzie w dniach 25—28 bm.

Następnie prezydent dr Leo złożył sprawozdanie z czynności poszczególnych sekcyj, które na podstawie upoważnienia Rady załatwiały podczas wakacyi najważniejsze sprawy.

O sejmową reformę wyborczą.

Wicepr. dr Szarski: Toczące się pertraktacye o sejmową reformę wyborczą wywołały zainteresowanie w najszerszych sferach. Zwłaszcza miasta są zainteresowane reformą wyborczą—w pierwszym rzędzie Kraków, który reprezentuje interesy całej Polski. Dlatego zgłaszam następujący wniosek nagły:

„Uznając, że dopuszczenie do Sejmu krajowego zastępstwa najszerszych warstw ludności, posiadającej już prawo wyborcze do parlamentu leży w interesie wzmocnienia i ugruntowania idei autonomii krajowej, zważywszy, że reprezentacye miast w Sejmie, opłacających już obecnie 50 proc. podatków krajowych, stanowi zaledwo $^1/_6$ część ogólnej liczby posłów, przez co najżywotniejsze interesy ludności miejskiej pozbawione są skutecznej obrony i ochrony, zważywszy wreszcie, że m. Kraków opłacające przeszło $^1/_{10}$ część podatków krajowych, posiada zaledwo 4 posłów sejmowych, co stanowi $^1/_{40}$ część Sejmu: Rada m. Krakowa wzywa wszystkich posłów miejskich, w szczególności posłów Krakowa, by jaknajbardziej stanowczo i energicznie dążyli do załatwienia reformy wyborczej, któraby się w pewnej mierze liczyła ze słusznemi prawami narodu polskiego a czyniła jednocześnie zadość postulatom demokratyzacyi społeczeństwa".

Rada nagłość uchwaliła, poczem odbyła się dyskusya merytoryczna.

R. m. Konopiński popierał meritum wniosku, przyczem wskazał na przestarzałość obecnego systemu kuryalnego, który sprawił, że całe masy ludności odsunięte są od współudziału w autonomii. Tak dalej być nie może. W pierwszem rzędzie miasta są upośledzone w obecnej ordynacyi. Nie możemy się żadną miarą zgodzić na to, aby jedna kurya większej własności trzęsła i rządziła całym krajom. Pokrzywdzone są szerokie sfery ludności rolniczej i robotniczej. Statystyka urzędowa wykazała, że miasta wzrosły w siłę ekonomiczną tak dalece, że opłacają połowę wszystkich podatków krajowych, podczas gdy mandaty miejskie w dotychczasowej ordynacyi wynoszą zaledwo jedną szóstą część ogólnej liczby. Nie jestem zwolennikiem systemu kuryalnego, ale skoro musi on być zatrzymany, winien rozdział mandatów spoczywać na sprawiedliwej podstawie. — Obecnie sprawa reformy ruszyła z „martwego punktu", obowiązkiem posłów demokratycznych jest rzeczą tak pokierować, aby reforma doszła do skutku, bez narażenia na szwank interesów narodowych polskich. Kończy apelem do posłów miejskich, demokratycznych, aby dopilnowali dojścia do skutku reformy.

R. m. Kosobucki domagał się przyznania Izbom rękodzielniczym należytego zastępstwa w nowej ordynacyi wyborczej.

R. m. Daszyński nie może się zapalić do skromnej reformy wyborczej, jaka się przygotowuje, ale wita ją jako ogromny krok naprzód, gdyż wzmoże w Sejmie wpływy miejskie i osłabi, a może złamie przewagę obszarników. Nie podziela atoli optymizmu, jaki panuje obecnie odnośnie do dojścia do skutku reformy wyborczej. Domaga się, aby Rada wyraźnie zaznaczyła, w jakich granicach domaga się udziału w nowej ordynacyi warstw robotniczych. Dlatego stawia wniosek, aby prezydyum miasta wystosowało petycyę do Sejmu, domagającą się obok postulatu dra Szarskiego, zaprowadzenia powszechnego głosowania w ordynacyi sejmowej, znacznego pomnożenia liczby mandatów z miast i wsi, przyznania klasie robotniczej miejskiej rzeczywistej reprezentacyi, a to przez pomnożenie proponowanej liczby mandatów i wprowadzenie bezpośredniego i tajnego głosowania.

R. m. Dattner: Uważałbym sobie za zaniedbanie ciężących na mnie obowiązków, jako reprezentancie handlu i przemysłu, gdybym nie korzystał dzisiaj ze sposobności i nie zabrał głosu, a to tem bardziej, że ani p. Konopiński, ani p. Daszyński nie uczynili wzmianki o konieczności należytego zastępstwa Izb handlowych w nowej ordynacyi. Jeśli się zważy, że od początku istnienia obecnie obowiązującej ordynacyi sejmowej liczba posłów sejmowych z Izb handlowych wcale się nie powiększyła (każda Izba ma zaledwo 1 posła), dalej z uwagi, że hasło uprzemysłowienia kraju zatacza coraz szersze kręgi i przybiera coraz realniejsze kształty, przeto jasnem jest, że Izby handlowe domagać się muszą należytego zastępstwa interesów handlu i przemysłu w Sejmie. Dlatego domaga się mowca powiększenia ilości posłów z kuryi Izb handlowych. Również słuszne jest żądanie rękodzielników, domagających się należytego zastępstwa ich interesów.

Po przemowie r. m. Bandrowskiego, który dosadnie scharakteryzował machinacye konserwatystów, zmierzające do przewleczenia reformy wyborczej, Rada uchwaliła wniosek wiceprez. Szarskiego, wniosek r. Daszyńskiego, oraz poprawki r. m. Kosobuckiego i Dattnera.

R. m. Dr Bandrowski przypomina, że wszyscy posłowie krakowscy kandydowali do Sejmu pod hasłem reformy wyborczej. Była chwila, mieliśmy to wrażenie, żeśmy blisccy mety. Głosowanie imienne nad wnioskiem o 4-przedmiotnikowe prawo głosowania, dało większość zwolennikom tej myśli: zdawało się, że przy tem nastroju rzecz będzie załatwiona. Tymczasem — nie doceniliśmy t. zw. kwalifikowanej większości, która się wałem położyła nam pod nogi i dotąd nie udało się tego wału przebyć. Musiały więc nastąpić rokowania, mające na celu wzajemne ustępstwa, a to tembardziej, że przyszły żądania ruskie. Wtedy powstało to „*mixtum compositum*"...

R. m. Daszyński: Kompromis z r. 1910!

R. m. Bandrowski: Zwane kompromisem z r. 1910. Ale nie liczyliśmy się z tem, że konserwatyści mają jeszcze jc.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
- 3·14 n. posp.
- 6·45 d. posp.
- 7·50 d. osob.
- 8·20 d. posp.
- 10·45 d. osob.
- 2·50 d. posp.
- 3 — d. osob.
- 5·38 d. osob.
- 7·15 n. miesz.
- 8·41 n. posp.
- 9 — n. osob.
- 10·35 n. osob.
- 11·30 n. osob.

Do Wiednia:
- 12·46 n. posp.
- 3·54 n. posp.
- 5·28 n. posp.
- 6·52 d. posp.
- 9·23 d. osob.
- 1·42 d. osob.
- 1·57 d. osob.
- 2·30 d. posp.
- 2·55 d. osob.
- 6·40 n. osob.
- 6·45 n. osob.
- 8·13 n. posp.
- 9·55 n. posp.
- 10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
- 7 — d. posp.
- 10·25 d. osob.
- 8·45 d. osob.
- 12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
- 8·30 d. osob.
- 1·30 d. miesz.
- 7·40 n. miesz.
- 9 — n. osob.
- 10·20 n. osob.
- 11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa

Ze Lwowa:
- 6·32 d. posp.
- 1·24 d. osob.
- 2·20 d. posp.
- 6·26 n. osob.
- 8·05 n. posp.
- 9·24 n. posp.
- 5·50 d. osob.
- 3·32 n. osob.
- 12·40 n. posp.
- 4·57 n. osob.
- 8·45 d. osob.
- 6·18 d. osob.
- 1·24 d. osob.
- 10·45 n. osob.

Z Wiednia:
- 3·07 n. posp.
- 5·25 n. posp.
- 5·55 n. posp.
- 7·50 d. osob.
- 8·13 d. posp.
- 9·30 d. osob.
- 11·50 d. osob.
- 2·45 d. posp.
- 4·52 d. osob.
- 8·10 n. posp.
- 8·46 n. osob.
- 9·35 n. osob.
- 11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
- 7·05 d. osob.
- 9·45 d. osob.
- 5·23 n. posp.
- 11·09 n. osob.
- 6 — d. osob.

Z Wieliczki:
- 7·30 d. miesz.
- 11·20 d. miesz.
- 6·30 d. osob.
- 6·15 d. osob.
- 9·45 n. osob.

den system: przewlekania sprawy (**Potakiwanie**). Niedoceniając wartości społeczne i narodowe, mają oni ciągle strach przed społeczeństwem, boją się swoich własnych braci. Nie stoją konserwatyści na wysokości zadania, nie rozumieją społeczeństwa, nawet się go boją! (**Żywe oklaski**). Widząc tę sytuacyę, stronnictwa demokratyczne uważały za swój obowiązek wziąć się do roboty i znowu spotykają się z nowym *„circullus vitiosus“*, poza który nie chcą wyjść panowie konserwatyści. Ale społeczeństwo widząc, że konserwatyści nie dorośli do zadania, poza te ramy wyjść musi. Posłowie są wdzięczni, że Rada sprawą tą się zajęła. Uchwała Rady będzie poparciem dla akcyi stronnictw demokratycznych. (**Żywe oklaski**).

Inne sprawy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. Schneider domagał się zasklepienia „Młynówki“ a to ze względu na niebezpieczeństwo czerwonki.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła odstąpić grunt na t. zw. „Rejówce“ pod budowę bursy rękodzielniczej im. Piotra Skargi.

Załatwienie kwestyi uregulowania hipoteki Wawelu, która wywołała obszerną dyskusyę, odłożono do następnego posiedzenia. Dla Muzeum rapperswilskiego uchwaliła Rada datek w kwocie 1000 K (po 500 K za lata 1911 i 1912). Na tem posiedzenie się zakończyło.

AFISZ TEATRU miejskiego.

We wtorek 17 września.

Kolega Crampton

Komedya w 5-iu akt. [illegible] Gerharda Hauptmanna.

W głównych rolach wystąpią pp.:

W. Biegański. St. Jarszewski. M. Jednowski. W. Miarczyński. J. Nowicki. E. Rygier. A. Siemaszko. W. Szymborski. J. Janiczówna. St. Słubicka.

***Reżyser:* Maryan Jednowski.**

Początek o godz. 7½. Koniec o godz. 10½.

Żywa pochodnia.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*)

Do czego może doprowadzić nieostrożność przy obchodzeniu się z łatwo palnymi materyałami, jak benzyna, nafta, spirytus, tego strasznym dowodem jest wypadek, jaki zaszedł przed kilku dniami w Wiedniu.

19-letnia żona oficera Koziała powróciła właśnie wraz z mężem z podróży poślubnej. Wieczorem poszła do kąpieli i wracała już w płaszczu kąpielowym do sypialni, aby wypocząć po trudach. Przed udaniem się na spoczynek chciała jednak jeszcze wymyć sobie głowę. Używała do tego znanej wody do włosów pod nazwą „Petrol“. Nie myślała nawet, że płyn to ogromnie łatwo palny, więc też spokojnie podeszła ze świecą w ręce do lustra i zaczęła myć włosy. W jednej sekundzie naraz włosy jej całe, zwilżone płynem, stanęły w płomieniach, które przerzuciły się zaraz na koronkowy płaszcz, tak, że nieszczęśliwa zdołała ledwie krzyknąć. Na szczęście krzyk jej usłyszał służący, który wbiegł i widząc co się dzieje, chwycił kołdrę z łóżka i rzucił ją na płonącą kobietę, tak, że odrazu ogień stłumił. Kiedy jednak za chwilę do pokoju wbiegł mąż nieszczęśliwej, nadobna jego żona leżała już prawie nieprzytomna na ziemi. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które chorą przewiozło do szpitala. Ilustracya nasza przedstawia chwilę, kiedy służący zapomocą kołdry tłumi płomienie palących się włosów swej pani.

Co słychać w mieście?

Kraków, 17 września.

Z teatru miejskiego. We czwartek d. 19 bm. wystąpią po raz pierwszy w obecnym sezonie na scenie krakowskiego teatru pp. Wysocka i Adwentowicz. Wznowioną zostanie sztuka H. Ibsena „Rosmersholm“. P. Wysocka odtworzy rolę Rebeki West, p. Adwentowicz rolę Rosmera. Inne role otrzymały następującą obsadę: rektora Knolla g p. Jednowski, Piotra Mortensgaarda p. Bończa, Ulryka Brendla p. Rygier, panią Helseth p. Modzelewska.

Paderewski w Krakowie. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi, że mistrz Paderewski przyjął zaproszenie do Krakowa i da się słyszeć w jednym z koncertów, zorganizowanych przez Dyrekcyę. Data koncertu nie jest jeszcze ustaloną, w każdym razie odbędzie się on dopiero pod koniec sezonu.

Dezenterya w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia, zamieszczonego w ostatnim numerze „Przeglądu lekarskiego“ z dnia 14-go bm., zachorowało w Krakowie na dezenteryę w czasie od 25 do 31 z. m. 30 osób, a **zmarło 3**. Od początku epidemii zachorowało 200 osób, z tych zmarło 12.

Istotnie „zajmujący moment“. Wczorajszy popołudniowy „Czas“ (Nr 423 z 16 września) zamieścił wstępny artykuł ze sprawozdaniem z kongresu eucharystycznego.

Sprawozdanie zaczyna się osobliwym impressyonistycznym opisem miasta. Korespondent „Czasu“ poczynił we czwartek w jedyny dzień pogodny, ciekawe spostrzeżenia. Zdumiewa go przedewszystkiem ruch w śródmieściu z okazyi kongresu eucharystycznego i pisze:

„Fala głów ludzkich, burzliwa, namiętna(!) przelewa się ulicami miasta w groźnym impecie(!), oporných z brzegów porywa, wciela w siebie i dalszą nieprzerwanie drogę odbywa“.

Tak w oczach korespondenta poczciwy Wiedeń, którego *Gemüthlichkeit* spotkała się z uznaniem korespondenta, nagle zaroił się „namiętnym tłumem“ o „groźnym impecie“. Korespondent pisze dalej:

„Ruch ten rozwinął się w całej okazałości w czwartek, jako jedyny dotychczas dzień niedeszczowy. W czwartek też można było obserwować go w całej okazałości, można było dostrzedz wiele niezmiernie zajmujących momentów. Zgoła do rzadkości nie należało ujrzeć obok fioletów biskupich, zawzięcie „jodlującego“ Tyrolczyka.

Ejże, czy rzeczywiście korespondent „Czasu“ widział i słyszał w dniach kongresu eucharystycznego na ulicy *zawzięcie „jodlującego“ Tyrolczyka obok fioletów biskupich?* Byłby to zaiste „niezmiernie zajmujący moment“, ale nie wierzymy, żeby jakiś Tyrolczyk zachowywał się tak na ulicy wobec biskupa.

Wieczór ku czci Kraszewskiego. W teatrze miejskim w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wystawioną zostanie pełna humoru i pogody komedya J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“, osnuta na tle czasów Augusta II, która w kronikach teatru polskiego posiada już zdawna swą chlubną kartę. — Przedstawienie poprzedzi wiersz Adama Asnyka na jubileusz Kraszewskiego, który wygłosi p. Stanisławski. „Miód kasztelański“ grany był w Krakowie po raz ostatni w r. 1893.

Do szkoły rzeźników i masarzy odbędą się wpisy d. 19 bm. o g. 5-tej po poł. w szkole wydz. im. św. Floryana przy pl. Matejki l. 11.

Do szkoły analfabetów dorosłych odbędą się wpisy d. 22 bm. o g. 2 po poł. w szkole wydz. im. św. Floryana przy pl. Matejki l. 11. Tego samego dnia rozpocznie się także nauka.

Odroczenie wycieczki ministrów. Z Wiednia donoszą, że wycieczka ministrów eks. Długosza i Trnki do Galicyi została na kilka dni odroczona. Dzień i program wycieczki będzie ogłoszony w tych dniach.

Wpisy do Uniwersytetu rozpoczną się od 23 bm. do 8 paźdz.

Co to jest czerwonka? Pod tym tytułem wygłosi odczyt staraniem Uniw. ludowego dr Roman Nitsch we czwartek d. 19 bm. o godz. wpół do 8-mej w lokalu l. 16 przy ul. Szewskiej.

Psy na straży przy arsenałach. „Reichspost“ donosi, że celem wzmocnienia straży przy arsenałach (Artilleriezeigsdepots) podczas godzin nocnych zaprowadzone zostały psy wartownicze w Wiedniu i Krakowie. Dla Wiednia zakupiono 6 takich psów, a dla Krakowa 2. Na utrzymanie tych psów wstawiono do budżetu wspólnego ministerstwa wojny na rok bieżący kwotę 956 K. Psy takie od lat kilku są już zaprowadzone po fortach twierdzy krakowskiej i przemyskiej.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowała policya w Podgórzu trzech niebezpiecznych złodziei kolejowych: Herscha Warszawskiego, Samuela Schlaffera ze Lwowa i Chaima Wagschalla z Krakowa.

Znaleziono u nim mnóstwo kart zastawniczych na rozmaite drogie przedmioty. Złodzieje operowali w pociągach na przestrzeni Oświęcim-Mysłowice.

Sezon włamań. Dzisiejszej nocy niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kasy w kancelaryi składu drzewa Schmalzbacha przy ul. Wielopole. W kasie było zaledwie kilkanaśnie koron, które stały się łupem włamywaczy.

Fakty włamywań się do kas w ostatnich dniach wskazują na dwie rzeczy. Istnieje jakaś dobrze zorganizowana szajka włamywaczy, następnie, że w żelaznych kasach krakowskich niema pieniędzy. Jest to bowiem czwarte z rzędu włamanie do kasy, gdzie nie znaleziono znaczniejszej gotówki.

Zbieg moskiewski herszten szajki złodziejskiej. Donieśliśmy przed trzema dniami o aresztowaniu zbiega moskiewskiego Czerniczenki, false Nowaka który od kilku miesięcy grasował po wsiach między Prokocimem a Niepołomicami, jako niebezpieczny złodziej. Obecnie okazuje się, że Czerniczenko był hersztem zorganizowanej szajki złodziei. Na ślad tego wykrycia naprowadziło policyę aresztowanie „narzeczonej“ zbiega moskiewskiego, która u jednego z jubilerów chciała sprzedać 2 złote pierścionki, pochodzące z kradzieży. Czerniczenko przyznał się do kradzieży pierścionków, będących własnością p. Władysława Turka z Krakowa, który przez sierpień bawił na letniem mieszkaniu w Niepołomicach.

Policya podgórska potrafiła wydobyć od Czerniczenki zeznania i co do dalszych jego kradzieży. Wówczas aresztowany wskazał, że przedmioty skradzione znajdują się u drugiej jego „narzeczonej“ niejakiej Maryi Przyklasówny w Podgórzu. Zarządzona u niej rewizya wydała nadzwyczajne rezultaty.

Był tam magazyn najprzeróżnorodniejszych przedmiotów od rzeczy nader kosztownych, aż do drobnych i mniej wartościowych. Wobec takiego wyniku, aresztowano również Przyklasównę.

Śledztwo, które prowadzi nadkom. Krzyżanowski wykryło trzech wspólników Czerniczenki. Aresztowano niejakiego Karola Salawę, a dwóch innych przytrzymała żandarmerya w Bierzanowie i odstawiła do aresztów sądowych w Wieliczce.

Ptaszki niebieskie. Do tutejszej policyi doniesiono dzisiaj z Morawskiej Ostrawy o

aresztowaniu tam służącego Andrzeja Piaseckiego i jego przyjaciółki Stefanii Borkowskiej. Para ta nic nie robiąc, zwracała uwagę nadzwyczaj wystawnem życiem. Policya zarządziła rewizyę w „gniazdku“ niebieskich ptaszków, która wykazała, że gniazdko to było składem skradzionych rzeczy. Znaleziono więc przeszło 1000 koron gotówki, mnóstwo biżuteryi i t. d. Aresztowany tłumaczy się, że będąc służącym u znanego artysty Szymanowskiego, zdołał zaoszczędzić sobie sporo grosza. Pieniądze, twierdzi, ma zdeponowane w banku przy ul. Basztowej. Tłumaczeniom tym nie dano wiary, choćby z tego powodu, że przy ul. Basztowej nie ma żadnego banku.

Run na Bank Żiwnostenski. Miarą wielkiego zdenerwowania, panującego w kołach ludności a wywołanego ostatniemi bankructwami, jest wczorajszy run na Bank Żiwnostenski, jedną z najpotężniejszych instytucyj finansowych w państwie. Niczem nie uzasadnione pogłoski o zachwianiu pewnej wielkiej firmy, za którą ten bank stoi, sprawiły, że wczoraj przez cały dzień tłoczyły się masy przeważnie starozakonnej ludności u okienek kasowych i wycofywały wkładki. Bank Żiwnostenski wypłacał natychmiast żądane sumy w każdej wysokości, nie wymagając od stron żadnego terminu wypowiedzenia, przewidzianego w statutach. Wczoraj wypłacono około dwóch milionów koron. Wycofane wkładki lokowano natychmiast w powiatowej i w miejskiej Kasie oszczędności, gdzie wczoraj również panował ruch i ścisk przy okienkach. W godzinach popołudniowych „run“ znacznie osłabł. Znać było, że miejsce zdenerwowania zajmuje chłodniejsza rozwaga. Przez cały czas „runu“ policya utrzymywała porządek w lokalu i na ulicy.

Z kroniki żałobnej.

Wiktorya Zborowska, wdowa po b. prezydencie apelacyi krakowskiej, tajnym radcy Ignacym Zborowskim, zmarła w Krakowie dnia 15 b. m. w 74 r. życia.

Stefan Żyłowicz, uczeń I. kl. gimnazyalnej, zmarł 16 bm.

Józefa Skatowska, zmarła 16 bm.

Z kraju.

Dziesięcioletnia rocznica odzyskania Morskiego Oka.

Z Zakopanego donoszą:

W niedzielę odbył się w Morskiem Oku uroczysty obchód 10-lecia odzyskania Morskiego Oka. Uroczystość mimo niepogody wypadła bardzo pięknie.

Na godzinę 3 zjechało się do Morskiego Oka około 100 osób.

Zebranie zagaił imieniem Tow. Tatrzańskiego p. Maryusz Zaruski. Następnie odczytano cały szereg telegramów a między innemi od Straży Polskiej, rektora Szajnochy, eksc. Tchórznickiego, z zakordonu itd.

Referował historyę zatargu dr Diehl.

Piękną mowę wygłosił dr Żychoń imieniem stacyi klimatycznej i krajowego związku zdrojowisk i uzdrowisk, oraz koła zakop.lekarzy. Wojciech Roj imieniem gmin, Jakób Wawrycka im. Bratniej Pomocy przewodników tatrzańskich, Stefan Mazurkiewicz im. Tatrzańskiego Ochotniczego Tow. Ratunkowego, Ferdynand Goetel im. Karpackiego Tow. Narciarzy, Nowicki im. Związku turystycznego, Leon Loria imieniem sekcyi narciarskiej Tow. Tatrzańskiego i p. Korniłłowicz imieniem sekcyi ochrony Tatr. Epizody z walk góralskich o Morskie Oko opowiedział p. Dziadoń, ów legendarny nieomal rycerz tych bojów, nieraz więziony przez żandarmów węgierskich.

Cały obchód wywołał wśród obecnych silne i podniosłe wrażenie.

Kara śmierci. Z Tarnowa donoszą: Pod przewodnictwem radcy Scibora zakończyła się w niedzielę 15 bm. popołudniu rozprawa przeciw Janowi Drozdowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Drozdowski dnia 23 czerwca br. pokłócił się z ojczymem swoim Józefem Głodzikiem i następnego dnia t. j. 24 czerwca w Wiklinie nad Wisłoką napadł go z siekierą, zadał mu kilka śmiertelnych ran, a następnie rzucił trupa w nurty Wisłoki. Mimo, że morderca wypierał się winy, trybunał opierając się na zeznaniach świadków, postawił pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa, które przysięgli zatwierdzili 8-ma głosami. Trybunał wydał wyrok śmierci.

Z Tarnowa. Zgromadzenie ekspedyentów kol. uchwaliło domagać się, ażeby ministerstwo mianowało tą kategoryę pełniącą służbę (urzędników ruchu, naczelników, kasyerów i t. d.) urzędnikami w stat. III; domagać się podwyższenia płacy i wyrównania płacy starszym ekspedyentom i przyznanie jazdy kl. II wszystkim ekspedyentom. Obecny na zgromadzeniu dr Tertil przyrzekł swoje poparcie, radząc równocześnie, aby ekspedyenci dążyli do zrealizowania swych postulatów na drodze legalnej. W zgromadzeniu brał udział także delegat Związku eksp. w Wiedniu, p. Hartinger.

Wściekły pies pokąsał onegdaj policyanta Paszkowskiego, pp. Weissmanna, Mendla, J. Rothkopfa i wielu innych. Wszystkich odesłano do Zakładu prof. Bujwida w Krakowie. Psa zdołano ująć i oddano go pod obserwacyę weterynarza miejskiego p. Sameta. Czyją jest własnością, na razie nie stwierdzono.

Włamywacz Karol Świerk, niebezpieczny złodziej, zbiegły z więzienia w Stanisławowie został aresztowany w jednym z szynków. Podał, że nazywa się Józef Żurowski, ale nie udało mu się wprowadzić w błąd policyi.

Kucharka i więźniowie. Z Nowego Sącza donoszą: Ucieczka trzech więźniów wyjaśniła się wczoraj w senszcyjny dla miasteczka sposób. Jeden z więźniów, który dobrowolnie powrócił do kaźni, prosząc o przebaczenie, zeznał, że ucieczkę z więzienia ułatwiła im kucharka zarządcy domu karnego, która prowadziła ze zbiegłym Bochenkiem korespondencyę miłosną przy pomocy sznurka. W ten sam sposób dostarczyła także kochankowi piłeczek do przepiłowania kraty, który w nagrodę prócz stałości w uczuciach przyrzekł jej złoty zegarek. Niedostała go wprawdzie, ale za to dostała się za kratki, po przesłuchaniu jej bowiem przez sędziego śledczego dra Kwaśniewskiego przymknięto ją.

Smutne skutki pijaństwa. Z Trzebini pisze nasz korespondent: Nadzorca kolejowy z Zabierzowa Ludwik Szczutek, z powodu silnego pociągu do kieliszka „zaawansował“ na lampistę w Trzebini. Zwierzchnicy jego sądzili, że „awans“ ten („z pieca na łeb“) powstrzyma Szczutka od pijaństwa, ale zawiedli się. Szczutek pił dalej przy każdej sposobności. Ponieważ zaś przepił już swoje gospodarstwo (posiadał kilka morgów gruntu), wpadł na stary pomysł zdobycia pieniędzy na wódkę, jak tego dowiódł w niedzielę. Zapoznał się mianowicie z jakimś berlińczykiem Kierasem i po sutej libacyi zaprosił go na nocleg. Podczas snu skradł mu 150 koron i poszedł pić dalej. Kieres obudziwszy się, domyślił się, kto go okradł i zażądał aresztowania Szczutka. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 40 kor. Ofiara zgubnego nałogu — Szczutek, pracował przy kolei 18 lat.

Z Wadowic. Rozprawa przeciwko em. wachmistrzowi Janowi Świergule, oskarżonemu o podpalenie własnego domu, zakończyła się uwolnieniem oskarżonego od winy i kary. Świergul został skazany tylko na 10 dni aresztu za opór władzy. Przeciwko świadkom wdrożono dochodzenia za fałszywe zeznania.

Niezwykłe zbiegowisko wywołał onegdaj przy ul. Mickiewicza l. 3, akcyźnik A. Bronner z powodu awantury ze swoją żoną, którą dotkliwie pobił. Na pomoc przybiegł pobitej brat p. Sternlicht i wszczął bójkę z p. Bronnerem, która zakończyła się wyrzuceniem p. B. na ulicę z jego własnego mieszkania. Awantura przybrała wielkie rozmiary i trwała do późnej nocy od godz. 5 popoł., a przyglądały się i przysłuchiwały jej tłumy Wadowian.

Krwawy dramat miłosny. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę przywieziono do szpitala śmiertelnie poranionego robotnika Antoniego Sroczkę, którego porznęli nożami w szynku M. Przyjemski, Jarema i Sten. Szło o prywatne porachunki między Sroczką, a Przyjemskim. Żona tego ostatniego, modelka, utrzymywała miłosny stosunek ze Sroczką, który jako sublokator mieszkał w domu Przyjemskiego nożowców aresztowano.

Nowy wyrok śmierci. W procesie Mikołaja Chomy, mordercy 5 osób w Chocimierzu pod Stanisławowem, zapadł wyrok. Uznany przez sędziów przysięgłych 10 głosami winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa skazany został Choma na karę śmierci przez powieszenie.

Trup powozi. Do zagrody gospodarza Jana Krupy w Żurawiczkach pod Jarosławiem zajechały onegdaj konie nie kierowane przez nikogo. Kiedy do wozu zbliżyli się sąsiedzi, zobaczyli w nim zwłoki właściciela koni, trzymającego w ręku lejce. Dochodzenia wykazały, że na jadącego do wsi Krupę napadło kilku drabów, którzy przy pomocy drąga zamordowali go, a następnie podcięli konie. Do zagrody zajechały konie same. Za zbrodniarzami śledzi żandarmerya.

Głosy publiczne.

Z powodu podstępnych i złośliwych pogłosek odnośnie do naszej firmy, wzywam niniejszem każdego, kto ma do niej pretensyę płatną, aby się zgłosił po zapłatę przy kasie firmy ul. Dunajewskiego Nr. 6 gdzie ją natychmiast otrzyma.

Oszczerców ścigam sądownie, a zarazem proszę wszystkich ludzi dobrej woli, aby mi raczyli donieść o każdym ponownym wypadku rozgłaszania podobnych wieści.

Zakład dostaw budowlanych L. & G. Kaden
Dr. Gustaw Kaden.

Nowy dom spedycyjny i komisowy pod firmą L. Zawadzki & J. Bulicz otwarty został onegdaj przy ul. Brackiej l. 5. Tel. 2460 pod kierownictwem dyrektora tejże firmy p. Stanisława Osadzińskiego. Zakład ten załatwia wszelkiego rodzaju spedycye komisowe, przewóz mebli tak w mieście Krakowie jak i na prowincyi swymi patentowanymi wozami meblowymi, podejmuje się oclenia wszelkich przesyłek kolejowych, opakowań lub przechowu mebli w swych magazynach na różny przeciąg czasu. Zaznaczyć należy, że współfirmant krakowski p. L. Zawadzki posiada od kilkunastu lat taki sam

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

17 września
Wtorek: „Kolega Crampton“.

18 września
Sroda: „Mezalians“.

19 września
Czwartek: „Rosmersholm“

20 września
Piątek: „Mezalians“.

21 września
Sobota: „Miód kasztelański“.

TEATR Nowości.

Operetka: „Ojciec ojca“ Momus krak.: Talajner, Felice Sydor. Trupa zaporoska. Wieś murzyńska.

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana.

Witajcie. Wojtuś profesorem. Zaczarowane skrzypce. Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

TEATR APOLLO

Teodora Lisowska. subretka. Walewska. subretka La belle Leonora, tancerka hiszpańska. J. Zeydowski, humorysta polski.

Początek o g. 8 wieczór.

Kabaret początek o g. 11.

EDISON

Początek o godz. 8 i pół wieczór.

łom spedycyjny we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 2, gdzie wśród szerokiej klienteli miejscowej potrafił wyrobić sobie poparcie, zaufanie i zasłużone uznanie.

Telegramy „Nowin“.

Nominacya nowych ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ donosi, że nominacya nowych ministrów handlu i rolnictwa nastąpi w tych dniach. Ministrem handlu zostanie dotychczasowy gubernator pocztowej kasy oszczędności tajny radca dr Schuster von Bonnot. Służył on długie lata w ministerstwie handlu i jest szwagrem byłego ministra kolei Wittecka. Ministerem rolnictwa zostanie profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze dr Cyryl Horaczek.

Pogoda w Krakowie.

(2 krakow. obserw.)

Dn. 16. września termometer doszedł od 7·5 do 11·2 C. barometr podnosił się

Dnia 17-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 741·2 mm.

stan termometru: 7·0 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 10·5 C., najniższa 3·8 C. Ciśnienie powietrza 702mm Kierunek wiatru: zachodni.

Prognoza: słota.

Nie będzie nowych kredytów na armię.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że w nadchodzących delegacyach minister wojny oświadczy, że zarząd armii nie będzie się domagał większych kredytów na armię po nad te kredyty, które już są ustalone w budżecie. Także kwestya zastąpienia dotychczasowych armat bronzowych nowemi stalowemi nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

Toasty podczas obiadu dla biskupów galicyjskich.

Z Wiednia donoszą:

Minister Długosz wydał w niedzielę obiad u Sachera na cześć bawiących w Wiedniu dostojników Kościoła, zarówno rzymskiego jak i greckiego obrządku. Przybyli wszyscy arcybiskupi oraz biskupi z Galicyi. Prezes Koła pol. Leo wzniósł toast na zgodę polsko-ruską, opierając się na motywach religijnych i historycznych. Metropolita ruski ks. Szeptycki, wzniósł toast „kochajmy się“, a przy tej sposobności wygłosił zamienną mowę, w której wywodził, że Polacy i Rusini, mimo istniejących różnic i walk politycznych powinni się kochać.

Nastrój zebrania był bardzo serdeczny.

Ponowna walka z opozycyą na Węgrzech.

Policya obsadza parlament. — Opozycya będzie prowadzić walkę na pięści. — Skonsygnowanie żandarmeryi i garnizonu.

Budapeszt. (Godz. 10 rano). (*Tel. wł.*). Dzisiaj we wtorek zbiera się ponownie parlament węgierski po 3 miesięcznej przerwie. Zbiera się pod bardzo niewesołemi auspicyami. Nadzieje, że posiedzenie będzie miało przebieg spokojny i że awantury się nie powtórzą, okazały się złudnemi. Do zgody nie przyszło, to też rząd, idąc dalej raz obraną drogą, konsekwentnie trzyma się swego „systemu“ rządzenia za pomocą policyi i bagnetów.

Zachodzi obawa, że już dzisiaj na pierwszem posiedzeniu sejmu przyjdzie do niebywałych awantur. To też już od wczesnego rana **policya obsadziła wszystkie ulice wiodące do parlamentu i wszystkie parterowe ubikacye gmachu parlamentu.**

Obiega pogłoska, że na dzisiejszem posiedzeniu opozycya zainauguruje **walkę na pięści.** Młodzi posłowie opozycyjni **mają się rzucić na Luckacsa i czynnie go znieważyć.** Podobno zapadła w tym duchu decyzya w łonie stronnictw opozycyi. Prezydent gabinetu Dr. Luckacs wygłosił wprawdzie jeszcze wczoraj na zgromadzeniu „partyi pracy“ mowę brzmiącą bardzo stanowczo i pełną różnych nadziei, lecz mimo to zawezwano telegraficznie z prowincyi do stolicy **ogromną masę żandarmeryi i wojska.** Cały garnizon budapeszteński jest skonsygnowany w koszarach, gotowy każdej chwili do wymarszu na wypadek, **gdyby walka z parlamentu przeniosła się na ulicę.** Nikt nie wie, co najbliższe godziny przyniosą. Panuje ogólna niepewność i zdenerwowanie.

Groźna sytuacya na Bałkanie.

Agitacya za wojną w Bułgaryi się wzmaga. — Zamach na most kolejowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Freie Presse“ stwierdza, że istniejące groźne zaburzenia na granicy bułgarsko-tureckiej i czarnogórsko-tureckiej, mają na celu bezwarunkowo doprowadzić do wojny. W całej Bułgaryi prowadzoną jest namiętna agitacya za wojną.

W południowej Bułgaryi rewolucyoniści chcieli dynamitem wysadzić most kolejowy, lecz patrole wojskowe w ostatniej chwili udaremniły zamach.

Pokój włosko-turecki zawarty.

Warunki pokoju.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). Dzisiejsza *„N. Fr. Presse“* donosi, że zastępcy Turcyi, którzy w Szwajcaryi prowadzili rokowania pokojowe z zastępcami włoskimi, powrócili już do swej ojczyzny. **Pokój włosko turecki jest już zawarty** i to pod następującymi warunkami:

1. Turcya uznaje zabór Trypolisu, bez formalnego uznania zwierzchności Włoch nad zabranem terytoryum;

2. Turcya wycofa wojska regularne z Trypolisu, zatrzyma zaś w posiadaniu jedynie pewien port na krańcu wybrzeża trypolitańskiego, aby utrzymać kontakt z szczepami arabskimi w głębi kraju, które nadal pozostaną pod zwierzchnictwem władzą Turcyi;

3. Ustalenie granic wewnątrz kraju między posiadłościami tureckiemi a włoskiemi nastąpi w późniejszym czasokresie;

4. Sułtan zatrzyma nadal zwierzchnictwo religijne nad tubylcami, zamieszkującymi nową prowincyę włoską;

5. Włochy będą płaciły znaczne daniny roczne szeikom arabskim w głębi Trypolisu;

6. Turcya otrzymuje od Włoch port erytrejski Massana nad morzem Czerwonem i

7. Włochy zaciągną pożyczkę w wysokości pół miliarda franków, które odstąpią Turcyi na uregulowanie finansów i administracyi wewnętrznej w państwie.

Ratyfikacya pokoju drogą formalnego traktatu nastąpi w najbliższej przyszłości.

Zuchwały napad rabunkowy w biały dzień.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. wpół do 5 po południu dokonano w ruchliwej dzielnicy Josefstadt przy Lerchenfelderstrasse zuchwałego napadu rabunkowego. O tej porze wszedł do pewnego sklepu z parasolami jakiś młody, około 30 l. mężczyzna i zażądał kutasa do parasola. Gdy wybrał żądany przedmiot, zapłacił banknotem 100-koronowym i zażądał naturalnie reszty. — W chwili, gdy sprzedawczyni wysunęła szufladę, aby wydać resztę, nieznajomy przechylił się po przez ladę, **złapał sprzedawczynię za gardło i zaczął ją dusić**, a równocześnie **szufladę wypróżnił z całej gotówki.** Gdy napadnięta chciała mu w tem przeszkodzić, zadał jej nieznajomy dużym scyzorykiem kilka ran w ramię. Napadnięta oniemiała ze strachu i nawet nie krzyczała. Skorzystał z tego rabuś i wypadł na ulicę, przypadkowo wówczas zupełnie pustą z powodu ulewnego deszczu. Zniknął on bez śladu. Napad ten w centrum miasta dokonany, wywołał kolosalne wrażenie.

Zaręczyny Macochowej.

Piotrków. (Tel. wł.). W tutejszym więzieniu odbyły się formalne zaręczyny Heleny Macochowej z Żebrowskim, odsiadującym karę czteroletniego więzienia za szpiegostwo. Macochowa wysiała list do swej matki z prośbą o błogosławieństwo. W nadchodzącą niedzielę w piotrkowskim kościele zostaną ogłoszone zapowiedzi. Ślub odbędzie się w październiku.

Proces Macocha.

Piotrków. (Tel. wł.) Do tutejszego sądu nadeszło z Warszawy doniesienie, że sprawa Macocha i innych ma być sądzoną w Piotrkowie wobec nowych zeznań Macocha, wymagających powołania szeregu świadków z Częstochowy.

Z ostatniej chwili.

Z Izby rękodzielniczej. Na wczorajszem zebraniu delegatów do Izby rękodzielniczej, które odbyło się w klubie rękodzielniczo-mieszczańskim pod przewodnictwem prez. p. T. Bujasa, omawiano sprawę sanacyi stosunków w Izbie oraz sprawę ustalenia terminu wyborów do wydziału. Wybory, jak wiadomo, miały się odbyć 4 bm., odłożono je na dzień 18 bm., jednak i w tym drugim terminie wybory się nie odbędą, gdyż magistrat jako władza zwierzchnicza pierwszej instancyi, termin ten zniósł i polecił odnośnemu komisarzowi magistratu ustalenie listy delegatów.

Po przeprowadzonej dyskusyi, podczas której silnie krytykowano obecne anormalne stosunki w Izbie rękodzielniczej, wybrano komitet, który ma ująć w swe ręce sprawę uzdrowienia tej instytucyi i wywrzeć nacisk na władze, aby zaprowadziły tam w czasie jak najkrótszym stosunki prawne.

Aresztowanie Jakóba Eibenschütza. Akcya wierzycieli upadłej firmy Eibenschützów, zainicyowana na niedzielnem zgromadzeniu odniosła o tyle skutek, że wczoraj po południu policya aresztowała pozostałego w Krakowie współwłaściciela firmy Jakóba Eibenschutza. Kom. pol. Krupiński dokonał szczegółowej rewizyi w lokalu banku, gdzie stwierdził podobno wielki nieład. Wszystkie księgi handlowe opieczętowano.— Zarządca masy konkursowej poseł dr Ignacy Landau zasypywany jest formalnie telegramami i listami, zgłaszającymi niejednokrotnie krociowe pretensye do upadłej firmy. Bardzo wiele pretensyi pochodzi z tytułu dyferencyi giełdowych. W tej chwili ani w przybliżeniu nie można ustalić wysokości passywów. Krążą pogłoski, że dosięgają one kwoty trzech milionów koron, podczas gdy aktywa mają wynosić zaledwo około pół miliona kor. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr Wacławowicz.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

46) *Tłumaczyła Marbur.*

W kilka chwil później stałem w małym pokoiku, gdzie automatycznie poruszana igła znaczyła stan wody w czerwonych zygzakach na dużym rulonie kratkowanego papieru. Czysto umyty stół, krzesło trzcinowe, barometr i klatka z piskliwie ćwierkającym szczygłem były całem urządzeniem tej izdebki.

Wiem, że powinienem był najpierw wymienić osoby, a później dopiero rzeczy zawarte w pokoju, ale szlochanie starej damy, której biała jak śnieg głowa oparta była na stoliku i drganie kurczowe jakichś męzkich pleców przedemną tak mną wstrząsnęły, że utkwiłem wzrok nieruchomy w igle i milczałem zawzięcie.

— Tu jest ktoś, który „parlujo“ po francusku — rzekł strażnik dotykając ramienia mężczyzny. Pan z czarną brodą, bladą twarzą i czerwonemi od płaczu oczami odwrócił się.

— *Vous parlez français?* — spytał akcentem cudzoziemskim.

— Tak, panie! — odrzekłem.

— Dzięki Bogu choć z jednym człowiekiem rozmówić się mogę! — zawołał. — Czy możnaby zamówić powóz dla mojej matki i wysłać w tej chwili telegram?

— Tak panie — odrzekłem, nie odwracając oczu od igły, gdyż nie mogłem patrzeć na rozpacz starej damy.

Wyjął notatnik z kieszeni, pochylił się nad stołem, uścisnął staruszkę, pisał coś, podarł kartkę i zwrócił się znów ku małemu okienku przez które widać było wzburzone fale morskie. Każda z nich odbijając się o brzeg, rozpryskiwała się w perlistą pianę.

— Nie mam odwagi telegrafować do mojej żony — szlochał biedny ojciec — nie mogę, nie mogę!

Rozpacz tych dwojga ludzi omal że nie wydarła mi wielkiej, szczęsnej dla nich nowiny. Gdyby nie historya z banknotem, nie byłbym milczał ani sekundy. Tak jednak stałem się ostrożnym.

Dozorca wydłużył wargi z powagą i spoglądał na swoje buty.

Oczy moje zaszły łzami, łzami współczucia dla tych dwojga, a jednak w duszy sam z siebie się śmiałem, gdyż wiedziałem przecie, że dziewczyna żyła.

Jedyną istotą, którą wszystko to nie wzruszało był szczygieł, krzyczący tak przeraźliwie, że rzuciłem czapkę swą na klatkę by go uspokoić.

— *Je vous remercie*, — rzekł pan z czarną brodą, który to zauważył, — *c'est bien gentil ça...* a teraz bądź pan tak dobrym i zamów powóz dla tej damy.

Poprosiłem strażnika by zatelefonował na stacyę główną. Wyniósł się czemprędzej, pozostawiając nas samych.

Nie wiedziałem jak się zachować — kobieta płakała, mężczyzna patrzył przez okno długą chwilę.

— Panie — rzekł wreszcie, zwracając ku mnie wykrzywioną bólem twarz... — powiedz tym poczciwym ludziom, którzy tam tak pilnie szukają, że temu, który mi znajdzie trupa mej córki, dam pięć tysięcy franków nagrody. Gdybym miał wrócić do domu nawet bez trupa mego dziecka, oszalałbym chyba z rozpaczy. To przecież nie może być! — Powiedz im pan to!

Zawahałem się. Wobec tej rozpaczy pozostać niewolnikiem gróźb Reicha było niemożliwością.

Widocznie zrozumiał moje wahanie i począł nerwowo przeszukiwać kieszenie.

— Oto mój bilet! — mówił drżącym głosem — mieszkam w „Hotelu Folsztyńskim“. Kto mi tam przyniesie wiadomość o trupie, może zaraz — zaraz... (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.